Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 162. Kraków, Czwartek dnia 17 Lipca 1902. Rok X.

Bitwa pod Grunwaldem.

IV. Przypuszczać można, że od godziny 10 już oczekiwali oni z niecierpliwością nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel jednak nie pokazywał się, a zarośla, zakrywające go przed okiem wodzów krzyżackich, budziły słuszną obawę jakiejś zasadzki. Wreszcie wysunęły się zwolna hufce litewskie i polskie na dolinę. Witołd, zmieniając często konia, przelatywał z jednego skrzydła na drugie, Zyndram porządkował chorągwie czeskie i polskie; czekano tylko na hasło do bitwy.

Tymczasem król, skończywszy nabożeństwo i przywdziawszy zbroję zwykłą, bez wszelkich odznak, zajęty był pasowaniem rycerzy i dopiero po ukończeniu tej długiej ceremonji przemówił do rycerstwa, wydał hasło „Kraków i Wilno“ i stanął z nielicznym orszakiem na wzgórzu, skąd na całe pobojowisko roztegły przedstawiał się widok.

W tej chwili odezwały się trąby od strony krzyżackiej i przed szeregami polskiemi pojawiło się dwóch heroldów. Jeden z nich dzierżył sztandar króla węgierskiego Zygmunta: w złotem polu czarnego orła, drugi znak księstwa Szczecińskiego: czerwonego gryfa w białem polu. Oba nieśli dwa obnażone miecze i stanąwszy przed królem oświadczyli, że są posłami w. mistrza, i że w jego imieniu przynoszą miecze, aby król miał się czem bronić i, nie wahając się dłużej, natychmiast wystąpił do boju. Gdyby zaś miejsce do rozwinięcia sił wydawało mu się za szczupłe, gotowi są Krzyżacy usunąć się cokolwiek.

Jagiełło odpowiedział z umiarkowaniem i godnością i kazał heroldów trzymać pod strażą. Teraz odezwały się trąby, zabrzmiała po szeregach pieśń „Boga Rodzico“, oba wojska uderzyły gwałtownie na siebie.

Pierwsi starli się z Krzyżakami Litwini i Rusini; przez całą godzinę wrzała tu zacięta bitwa; wreszcie zaczął przemagać nieprzyjaciel, rozluźniły się szeregi, powstał strach paniczny i mimo razów i nawoływań Witolda, całe prawe skrzydło pierzchnęło w bezładnej ucieczce. Zamięszanie i przerażenie było tak wielkie, że niektórzy z uciekających nie oparli się aż w Litwie, głosząc po drodze, że król i Witołd zginęli, a całe wojsko prawie w pień wycięte zostało.

Tylko trzy chorągwie smoleńskie, jakkolwiek przez nieprzyjaciół zewsząd otoczone, otworzyły sobie drogę orężem i połączyły się z hufcami polskimi. Ale i tu pogrom Litwy sprawił przygnębiające wrażenie. Chorągiew św. Jerzego, którą niósł Czech Jan Sarnowski, i pod którą walczyli sami Czesi i Morawianie, ustąpiła z pola bitwy, chroniąc się w zarośla, a przerażone rycerstwo krakowskie ujrzało padający w zamięszaniu sztandar królewski, niesiony przez Marcina z Wrocimowic, chorążego krakowskiego. Równocześnie po szeregach krzyżackich zabrzmiała pieśń zwycięska „Christ ist erstanden“ i zdawało się przez chwilę, że przed tą falą żelaznego rycerstwa niemieckiego rozprysną się ze szczętem zachwiane hufce polskie.

Na szczęście jednak nie umiał nieprzyjaciel skorzystać z uzyskanej przewagi. Całe lewe skrzydło jego, złamawszy Ruś i Litwę, puściło się w pogoń za uciekającymi, nie troszcząc się wcale o dalsze losy bitwy. Nie dobrze wprawdzie wyszli na tem Litwini i Rusini, których sieczono i chwytano na milowej przestrzeni, ale Polacy mieli czas ochłonąć. Witołd, przelatując szyki polskie dodawał otuchy, porządkował rozluźnione szeregi, popychał posiłki, stojące w drugiej linji i zagrzewał do wytrwania. Jakoż widok padającego sztandaru królewskiego obudził animusz polski. Z wściekłością rzuciło się rycerstwo w samą gąszcz nieprzyjacielskiego wojska i po krwawej, zaciętej walce wzniosła się na nowo chorągiew królewska, podczas gdy Krzyżakom serce upadać zaczęło.

Wprawdzie wracały już w tej chwili chorągwie ścigające Litwinów, ale uderzając na zmęczonych koniach i w luźnych gromadach na hufce polskie, wielkiej szkody zrządzić nie mogły. Spostrzegł W. Mistrz to wahanie się swoich i porwawszy 17 rezerwowych chorągwi, rzucił się całym pędem na nieprzyjaciela.

Nagle z pośrodku tego świetnego zastępu wysunął się na bułanym rumaku Dypold Kökeritz z Luzacji, białym przyodziany kaftanem i wywijając kopją skierował się wprost ku orszakowi królewskiemu. Była chwila dla Jagiełły krytyczna, kiedy stojący obok Zbigniew Oleśnicki jednem uderzeniem złamanego drzewca zuchwałego śmiałka zwalił z konia. Leżącego na ziemi i zranionego dobili rycerze z otoczenia królewskiego a świetna zbroja jego stała się łupem nadbiegających piechurów. Krótkotrwający ten epizod odwrócił na chwilę uwagę walczących od głównego pola bitwy. Chorągwie polskie, które kończyły już sprawę z zachwianem i ustępującem krzyżactwem, ujrzały nagle od prawego swego skrzydła nowe zastępy. Mniemano z początku, że to są Litwini wracający po rannym pogromie.

Wysunął się więc naprzód Dobiesław Oleśnici i powrócił wnet na zranionym koniu z wiadomością, że nieprzyjaciel następuje. Wielki mistrz nie mógł widocznie wykonać śmiałego ataku swego z należytą szybkością. Ciężka jazda krzyżacka, postępując po gruncie nierównym, potrzebowała wiele czasu, aby oskrzydlić chorągwie polskie; zatrzymał ją cokolwiek ów awanturniczy zamach Dypolda, a to wystarczało Polakom do zmiany frontu i do przygotowania się na przyjęcie nieprzyjaciela.

Odezwały się trąby, chorągwie polskie zwróciły się na prawo i uderzyły z zapałem na watahę krzyżacką. Rozpoczął się śmiertelny bój; Krzyżacy stali zrazu twardo, ale, otoczeni przez nadbiegające zewsząd hufce polskie, cięci ze wszystkich stron mieczami, ulegli wreszcie liczebnej przewadze. Szczęśliwie uszły z pola pierwsze chorągwie, chełmińskie, reszta, ściśnięta żelaznym pierścieniem, ginęła pod szablami polskiemi, albo, rzucając oręż, błagała o życie.

Klęska Krzyżaków była zupełna; zniesiono ze szczętem owych 17 chorągwi, w ogólnem zamięszaniu zginął W. Mistrz, Ulryk Jungingen, obok niego padli najznakomitsi dygnitarze zakonni, a straszliwy ten widok odjął do reszty serce Krzyżakom i dał hasło do ogólnej ucieczki. Nie była ona jednak łatwą, bo Polacy, wyróciwszy oddział W. Mistrza, objęli tem samem lewe skrzydło krzyżackie i odcięli je od obozu. Kto się upamiętał wcześnie, ten z tylnych zwłaszcza szeregów i z prawego skrzydła uchodził ku Drwęcy, inni wpadali w ręce ścigających Polaków. Tak poddał się Jerzy Kerzdorff, wiozący sztandar św. Jerzego z czterdziestu towarzyszami Przedpełkowi Kropidłowskiemu, Kazimierz ks. Szczeciński, Skarbkowi z Góry; Konrad ks. Oleśnicki, Czechowi Josłowi. To co szukało schronienia w obozie, padło pod razami piechurów królewskich, którzy tabor rozerwali i broniących się wysiekli.

Bitwa skończyła się nad zachodem słońca, którego ostatnie promienie oświecały straszne pobojowisko.

Król, opuściwszy stanowisko swoje, przejechał przez pole bitwy i stanął w miejscu gdzie był obóz krzyżacki. Zmęczony całodziennym trudem, zachrypnięty od częstego nawoływania tak bardzo, że przez kilka dni głosu jego dosłyszeć nie było można, spoczął najpierw pod jakimś drzewem, a następnie przeniósł się do namiotu, gdzie mu podano pierwszy w dniu tym posiłek.

Tak jak król, tak całe wojsko upadało ze zmęczenia, z głodu i pragnienia, a jednak mimo to pościg za nieprzyjacielem trwał do późnej nocy i dopiero zapadająca ciemność i deszcz rzęsisty, położyły koniec zapamiętałej walce.

Wśród tego sprowadzono do obozu całe zastępy jeńców, rozdzielono bogate łupy, krzepiono się winem, którego Krzyżacy mieli poddostatkiem; zbierano proporce zdobyte lub porzucone w ucieczce przez nieprzyjaciela. Pięćdziesiąt i jedna chorągwi krzyżackich dostały się w ręce Polaków; Mszczug z Skrzynna przyniósł królowi relikwiarz, znaleziony przy w. mistrzu.

Zapłakał Jagiełło nad losem przeciwnika; ciało mistrza przyodziane w purpurę odesłał do Malborga, poległych dygnitarzy Zakonnych kazał uczciwie pogrzebać i nazajutrz odprawić dziękczynne nabożeństwo. Na miejscu, gdzie zginął Ulryk Jungingen postawiono później kaplicę, której szczątki do dnia dzisiejszego jeszcze istnieją.

Tak skończył się pierwszy akt wielkiego dramatu historycznego. Potęga Zachodu, ciążąca przez dwa wieki prawie żelazną ręką na karkach polskich i litewskich, powstrzymująca rozwój tych narodów i wiodąca najazd germański do coraz nowych tryumfów, została na polach Grunwaldzkich stanowczo złamana. A jakkolwiek cios, zadany Krzyżactwu nie był śmiertelnym, to zatrząsł on w posadach całą, żelazną na pozór budowę zakonnego państwa i zgotował mu po latach 56 zasłużony i sromotny upadek. Polska dokonała wielkiego dzieła, odtrąciła falę germanizmu i uchroniła Słowiańszczyznę od nieuchronnej już, jak się zdawało, katastrofy. To też Grunwaldzka bitwa, chociemskie zwycięstwo i wiedeńska wyprawa stanowić będą na zawsze niespożytą zasługę narodu polskiego względem chrześcijaństwa, cywilizacji i całego słowiańskiego świata.

August Sokołowski.

Hrabia Gołuchowski w Ischlu.

Raport hr. Gołuchowskiego. — Złe wiadomości. — Ironja losu, czyli przymusowy przejazd przez Tyrol.— Włochy na morzu Śródziemnem. — Austrja ma ręce związane trójprzymierzem.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Serję podróży ministerjalnych do letniej siedziby monarszej w Ischlu rozpoczął hrabia Gołuchowski.

Nie jest to wypadek prosty, że minister spraw zagranicznych z raportem o położeniu międzynarodowem pojechał na dwór cesarski w chwili, gdy sprzymierzeniec Austro-Węgier, król włoski, w parę dni po podpisaniu trójprzymierza, udał się do Petersburga, ostentacyjnie mijając Wiedeń...

Ironja losu sprawiła, że młody monarcha Italji jednoczonej do przyjaciela nad Newą mógł się udać albo przez terytorjum szwajcarskie, albo przez terytorjum austrjackie. Z Szwajcarją Włochy zerwały przed paru miesiącami stosunki dyplomatyczne. Poseł włoski w Bernie, Silvestrelli, był zdania, że rząd szwajcarski traktuje zbyt pobłażliwie anarchistów. Jeżeli taki zarzut postawiono przed paru miesiącami, to tem bardziej teraz nie robiono sobie w Rzymie iluzyj, by Szwajcarja chciała pociąg królewski otoczyć podczas przejazdu nadzwyczajną opieką wojskową...

Pozostała więc tylko droga przez Austrję — przez tę Austrję, o której istnieniu Wiktor Emanuel III zdaje się nic nie wiedzieć. Tak trzeba wnioskować z programu jego podróży. Ten przejazd przymusowy przez Tyrol zawiera w sobie pewną dozę upokorzenia dla monarchy włoskiego. Lecz i na tem kres!

Tu bowiem rozpoczynają się upokorzenia dla jego sprzymierzeńców formalnych. Pierwszeństwo, które król włoski oddał Petersburgowi przed Berlinem, tłómaczy prasa oficjalna pruska przebrukowywaniem ulicy Pod Lipami i niechęcią Wilhelma II do przerywania podróży na północ.

Co prawda, w pełnem fantazyj panowaniu Wilhelma II takie okoliczności, jak przebrukowanie ulicy, czyli brak terenu do dekoracyjnego wjazdu w mury stolicy, odgrywają rolę pierwszorzędną. Lecz w takim razie nic nie prze szkadzało królowi włoskiemu przyspieszyć przyjazd o kilka tygodni. Nie uczynił tego, ponieważ chciał zachować pierwszeństwo dla Petersburga.

I królowi i jego doradcy Prinettiemu zależało na pokazaniu przed światem, że Włochy — jak pisze ministerjalna „Gazzetta Piemontese“ — mają dwa żelaza w ogniu, jak miał je przed kilkunastu laty Bismarck. Podpisały trójprzymierze, lecz pozostają w stosunkach najserdeczniejszych z Rosją i z Francją.

Dlaczego Włochom zależy na tak czułych stosunkach z temi państwami? Jest to pytanie, na które hr. Gołuchowski odpowiedzieć zapewne musi. Francja i Rosja grają rolę ważną na morzu Śródziemnem. Najbliższym celem Włoch jest zdobycie poważnego, dominującego stanowiska na owem morzu. Porozumienie z Francją i Rosją musi im pomódz do tego planu; jego urzeczywistnienie odbije się wyłącznie i jedynie na skórze Austrji.

Powtóre, Rosja może pomódz Włochom do rozszerzenia wpływów na Bałkanie, a przynajmniej nie dopuścić do utrwalenia i rozszerzenia hegemonji Austro-Węgier. Rosja i Francja wreszcie mogą pomódz Włochom do odebrania Austrji tych targów zbytu, jakie posiada na tak zwanej Levancie.

Sojusz z Włochami, trójprzymierze krępuje Austrji ręce wobec zapędów włoskich. W stosunku takim musi stracić ten, kto się zobowiązał stać bezczynnie i nieruchomo.

Niewesołe wiadomości przywiósł hr. Gołuchowski do Ischlu...

Uczczenie Pułaskiego

w Ameryce.

P. A. L. Brick, członek kongresu Stanów Zjednoczonych, wygłosił na kongresie mowę w sprawie postawienia pomnika Pułaskiemu. Najważniejsze z niej wyjątki podajemy czytelnikom:

„Przed 123 laty, zmarł mąż zasłużony. Zmarł on tak, jako żył: szlachetny i nieustrasony wojownik, przebywając walki o wolność i za Republikę. Dziś dusza jego towarzyszy Waszyngtonowi i Lafayettowi. Mówię tu o Kazimierzu Pułaskim.

Franklin tak pisał o nim Waszyngtonowi: „Hrabia Pułaski jest szanowanym, jako jeden z najdzielniejszych oficerów w Europie, sławny z waleczności swej wszędzie“. A jednak porzucił on miłość i młodość i sławę i majątek dla pracy i niebezpieczeństwa na obcej ziemi. Pomimo, że urodził się w Polsce, przybył on i walczył i umarł z patrjotyzmem tak czystym i nieskalanym, jak ten ogień, który żarzy się na ognisku.

Sprawa, za którą walczyli w Polsce, była to sprawa, za którą ojciec i wszyscy jego krewni umarli; a z zapadłych i cichych ich grobów z piersi zamordowanego narodu powstało uczucie, które zuaglilo do porzucenia życia świetnej nadziei do walki za wolność i za nas.

Nie został on tu przywołany żadną myślą zaboru; ale przyszedł on do nas z tem boskiem tchnieniem umiłowanej sprawiedliwości i praw ludzkich, zostawionym mu w spadku, jako ostatnią smutną spuściznę umierającego ojca w umierającym kraju.

Pułaski urodził się synem wolności. Kołysano go w kolebce niespokojnej nadziei. Otrzymał on wykształcenie przy ogniu i mieczu, przez płacz i krew bolejącego narodu.

Potężne niegdyś Królestwo Polski, obecnie wymazane z mapy Europy, przyozdobiło widnokrąg wieloma klejnotami lśniącego blasku, który świeci nad Polską i nad całą ludzkością.

Mocarstwa mogą powstać i upaść, a i wiele ukochanych nazwisk unosić się i zwiędnąć, lecz nazwisko Pułaskiego i kraj i lud do którego on należy, pozostanie na zawsze.

I błękit słowiańskich obłoków wciąż jeszcze wznosi się jaśniejąco w drodze mlecznej na niebie innych konstellacyj, których ani niezmierne miejsce, ani lata nie są w stanie zaćmić. W upadku Polski słońce jej zeszło.... żyje nadal w słońcu tem chwała, a potem chwała księżyca i gwiazd. Polityczne panowanie Polski utracone zostało na chwilę, ale chwała słońca zatrzymuje się o zmroku w chwale księżyca i gwiazd tam, het daleko.

„Nie chciałbym wykonywać na zimno krwawej analizy, smutnego opowiadania o pięknej Polsce, spustoszonej, zrabowanej i pozbawionej ludu, najsmutniejszej trajedji, najczarniejszego rozdziału w dziejach niedoli ludzkości.

„Piękna Polska legła, a Europa nie uroniła ani łezki; legła ona nie opłakana przez żadnego szczerego przyjaciela ani wroga; lecz powstanie ona znowu, ale już nie wśród hałasu wojskowego trąb i bębnów, ani też nie w złocistych czaprakach lub purpurowych olśnieniach obozu. Wojna nie jest już więcej królem. Żaden wojownik nie może już więcej stać nieustraszony i zhypnotyzować miljona dzikich hord, które rzucają się i idą za nim, aby wstrzymać ziemię od obracania się w cichej górze.

„Na ciemnym horyzoncie, w śnie o rzeczach, które były wspaniałe, wyrastają świetlane widma bohaterów: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki i Pułaski, żyją jeszcze w świetnym majestacie. Przeciwność uczynili oni cnotą. Fizyczną porażkę zamienili w umysłowe zwycięstwo. Noszą oni koronę sławy w najwyższem męstwie i waleczności serca i umysłu. W amarantowe szaty królewskiego genjuszu okryli oni ramiona rodzinnego swego kraju z przepychem iście królewskim.“

* * *

Pisma polskie w Ameryce donoszą, że bil budowy pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie, został na kongresie przyjęty.

Jak wiadomo, pomnik Pułaskiego jest żywą odpowiedzią ludu wolnego w Ameryce na pomysłowy prezent, jaki pomnikiem gnębiciela Fryderyka II., chciał się Wilhelm II. przypodobać Stanom Zjednoczonym.

Przesilenie w Anglji.

Przed koronacją Edwarda VII. spadła na Anglję nieoczekiwana niespodzianka. Premier gabinetu Salisbury, podał się do dymisji, jego miejsce zajął sir Balfour, dotychczasowy kanclerz skarbu. Oto kilka szczegółów tyczących się obu bohaterów dnia politycznego:

Robert Artur Talbot Gascogne Cecil margrabia Salisbury urodził się w r. 1830, wychowany w Eton i w Oxfordzie, był członkiem Izby gmin ze Stawfordu, w r. 1866 w gabinecie Derbego objął ministerjum dla Indji. W r. 1869 został kanclerzem uniwersytetu w Oxfordzie. W lutym 1877 r. objął znowu ministerjum dla Indyj w gabinecie Disraelego. W r. 1876 był wysłany do Konstantynopola jako poseł nadzwyczajny na konferencję. W r. 1878 został ministrem spraw zagranicznych i popierał politykę wschodnią Beaconsfielda. Na kongresie berlińskim był przedstawicielem Anglji. Od chwili śmierci Beaconsfielda był najwybitniejszym członkiem stronnictwa konserwatywnego, po upadku Gladstone'a w czerwcu 1885 r. do stycznia 1886 r. i po ponownym upadku Gladstone'a w sierpniu 1886 r. był prezesem gabinetu i ministrem spraw zagranicznych. Zawiązał stosunki przyjazne z trójprzymierzem, a zwłaszcza z Włochami. W Irlandji stosował środki energiczne. Po zwycięstwie liberałów przy wyborach w r. 1882 usunął się i stanął na czele opozycji, którą prowadził tak zręcznie, że lord Rosebery musiał podać się do dymisji w czerwcu r. 1895. Salisbury utworzył więc swój trzeci gabinet, do którego wstąpili także liberalni unjoniści. Zachowanie się Salisburego w sprawie Chin i Transwaalu zbyt dobrze mają czytelnicy w pamięci, byśmy stanowisko jego przypominali.

Życiorysowi Salisburego nie brak też i romantycznych barw. Jako młodszy syn lorda Ce-

---

PRZYGODY

kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

49 (Ciąg dalszy).

Anna była słabą i w Akatuju umarła. Naczelnik stosownie do jej życzenia posłał do Ałgasz po popa, który przybył i w mieszkaniu modlitwy odmówił, potem miano ciało wnieść do cerkwi, lecz wypuszczeni z więzienia do pogrzebu tylko Bronisław Sł., córka zmarłej i będący już na wolnej komendzie Stanisław Bit. z Marjanem Kot. chcieli się temu „zastarzałemu obrządkowi“ sprzeciwić i nastąpiło zamięszanie, aż naczelnik wdał się w tę sprawę — ciało wniesiono do cerkwi — obrzęd został dokonany i następnie ciało na cmentarz odwieziono.

Później jednak ci trzej oponenci zanieśli na grób zmarłej krzyż.

Na kilka tygodni przed mojem ostatecznem wyjściem na osiedlenie, wyszli i Karyjscy na osiedlenie, bibljotekę rozdzielono między siebie Później było można widzieć ryciny powyrywane z książek w różnych obcych językach, ponaklejane na ścianach w izbach włościańskich i bibljoteki dwie, na jakie dziesiątki lat potrzeba było, by je zebrać, a które więźniowie więźniom do użytku pozostawili, odrazu rozgrabione zostały.

Wspomniałem przedtem, że Bronisław Sł. obiecywał tym, którzy poddadzą się jego przewodnictwu, opiekę, względnie prześladowanie. Otóż rzeczywiście gdy trzej jego przyjaciele wyszli na wolność, natychmiast otrzymali posady przy budowie kolei z siedzibami w Czycie, tak, że jak tylko który z nich przyszedł, to drugiego dnia już obejmował powyższą posadę; inni z kijowskich także nie pozostawali bez posad lub robót rzemieślniczych, ale musieli i tygodniami o nie starać się.

Z powodu Bolesława S. miałem jeszcze wiele przykrości, gdyż usiłował przedstawić mnie w złem świetle, wobec tych rodaków, którzy mnie nie znali. Udało mi się jednak prędko rozproszyć podejrzenia, których źródłem była osobista niechęć. Z panem S. i jego najbliższymi przyjaciółmi nie mogliśmy się porozumieć z powodu wielkiej różnicy w zapatrywaniach religijnych i narodowych. Miałem jednak i małe pośrednie zadośćuczynienie. Oto gdy S. i P. pojęli żony — mimo wyobrażeń bardzo wolnomyślnych i antykościelnych, wzięli przykładnie ślub katolicki, a B. po ślubie zupełnie się odmienił.

Jaką ewolucję moralną przeszedł S., tego nie umiem powiedzieć.

Z innych skazańców wspomnę jeszcze o Janie Kwi., który był zasądzony na dożywotnie ciężkie roboty.

Używano go do pisania i rachunków w kantorze więziennym, a że był zdolnym i niegdyś oficerem, więc kapitan żołnierzy konwojnych także go na dnie wypożyczał sobie do sprawdzania rachunków zawikłanych. To przyniosło mu ogólne poważanie więźniów i polepszyło byt, gdyż obie kancelarje mu płaciły.

Wniósł on prośbę o ułaskawienie do cara, bardzo dyplomatycznie zredagowaną, w której podobno użył wyrażeń może dla Polaka nie zupełnie właściwych. Skutek był niespodziewany, a wiadomość o ułaskawieniu przyniósł mu naczelnik katorgi osobiście.

Pan Jan K. był w zupełnie innem położeniu od nas wszystkich ze sprawy kijowskiej, był bowiem zasądzony na dożywotnią katorgę. Po pierwszym manifeście 18 września 1895 obarczono nas karą do 20 lat; po drugim manifeście tylko rok. więc ile potrzeba mu było lat i manifestów, by się doczekać wolności? Można więc właściwie usprawiedliwić postępowanie K., a jednak, ekskatorżanie polityczni z różnych innych spraw w Czycie mieszkający, podnieśli okrzyk zgrozy i złożyli na niego „swój sąd“. Oskarżyciel przedłożył „sędziom dosłowny odpis jego prośby do cesarza (skąd ją mieli?) i większością głosów odsądzili od czci. Był to stanowczo wyrok za surowy.

Kw. otrzymał potem posadę przy kolei w Irkucku i tam podobno do dziś dnia pozostaje.

Podawszy prośbę o pozwolenie na zamieszkanie w kraju Nadamurskim, a względnie mieście portowem Władywostoku, miałem na myśli, że tak długo będę zajmował obiecaną mi posadę, aż się dobrze ze stosunkami zapoznam, a potem pod jakim pozorem wymówię, kaucję wycofam i przy dobrej sposobności siądę na statek jaki cudzoziemski i do Nagasaki w Japonji odpłynę. Tymczasem w pierwszych dniach czerwca 1900 otrzymałem odmowną odpowiedź jenerał-gubernatora Grodekowa z Chabarowska i cała moja rachuba do razu w łeb wzięła.

Trzeba było zwrócić się w inną stronę tj. na drogę wielkiej syberyjskiej kolei, o wiele — wiele niebezpieczniejszą pod względem możliwości schwytania mnie, bo gdy w Władywostoku całe narażenie się i obawa trwać mogły najwyżej kilka godzin, do chwili dostania się na okręt cudzoziemski, — to koleją żelazną to niebezpieczeństwo trwałoby około 18 dni i nocy. Oprócz tego mogła się policja spostrzedz, że mnie niema i rozesłać telegramy w różne strony. Bardzo niebezpieczną byłaby stacja „Baranczyk-Bajkał“, gdyż tam u brzegu jeziora sambym wpadł w łapy żandarmom, przybywszy na statku po 8 — 9 godzin trwającej przeprawie z przeciwnego brzegu; dalej setki stacyj kolejowych, na których peronach przy pociągach stoją żandarmi, wszyscy z Europy posprowadzani; tyleż urzędników, a czy nie mógł się jakiś znaleźć, któryby mnie w czasie tyloletniego pobytu w Podwołoczyskach u samej granicy, nie widział lub nie znał? Mogli porozsyłać fotografie, a na ostatku przebycie granicy zachodniej rosyjskiej, jest także niełatwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cił nie odziedziczył po ojcu żadnego majątku i zmuszony był ciężko pracować na życie. W tym czasie zdobywa sobie imię dziennikarz i publicysta, współpracownik „Quarterly Review", „Timesu", „Standardu". Ożeniwszy się z ubogą dziewczyną panną Hall Anderson, wyjechał do Australji i zarabiał na życie zwykłym trudem kolonisty.

Los pozwolił sobie nad przyszłym ministrem na bujną fantazję. Starszy brat jego nagle umiera i lord Salisbury odziedzicza po nim cały miljonowy majątek, tytuł i godność para. Wtedy rozpoczyna się jego karjera polityczna.

Lord Salisbury nie miał nigdy, jak Disraeli pretensji do błyszczenia w świecie salonów, a do rozrywek światowych czuł wstręt nieprzezwyciężony. W stosunkach z ludźmi był bardzo ciężki do zawierania znajomości. Są ministrowie, koledzy z ławy ministerjalnej, z którymi nie rozmawi... ani razu. Nie ma żadnej namiętności; nie jest zwolennikiem gimnastyki i sportu, jak Chamb..lain; nie trzyma stajni wyścigowej, jak Rose..y; nie lubuje się w ścinaniu drzew, jak nieboszczyk Gladstone. Nie zajmuje się też nadzwyczajnie ani literaturą, ani sztukami pięknemi. Ma jednak jedno jedyne zamiłowanie, mianowicie do badań nad elektrycznością. Zamek i park w Hatfield oświetlone są elektrycznością, zaprowadzoną przez samego właściciela, który własnoręcznie ustawiał maszyny Gramma, Bruscha i Siemensa.

Jako mowca parlamentarny, odznaczał się odrębną, sobie tylko właściwą swadą sarkastyczną. Nigdy promyk wesołości nie rozświetlił jego przemówień. Niekiedy doprowadzał słuchaczów do śmiechu, ale działo się to wbrew woli mowcy. Kiedyś n. p. jako młody przedstawiciel obozu torysów, przemawiając przeciwko wnioskowi Gladstona, żądającemu zniżenia podatku od papieru, użył wyrażenia: „mowca argumentuje, jak adwokat, a nie jak mąż stanu".

Gladstone obraził się i energicznie zażądał cofnięcia wyrażenia. Wówczas cięty torys rzekł:

— Tak, przyznaję, że używszy tego wyrażenia, byłem niesprawiedliwy dla... adwokatów.

Artur Jakób Balfour jest krewnym Salisburego. Ur. w r. 1848, wychowany w Eton, kształcił się w Cambridge; do izby gmin wybrany został po raz pierwszy z Hertford w r. 1874, ale, w r. 1885 przyjął wybór z Manchesteru. Członek stronnictwa konserwatywnego był prezydentem urzędu administracji miejscowej w pierwszym gabinecie lorda Salisburego, a od lipca r. 1886 sekretarzem stanu dla spraw szkockich w drug m gabinecie tegoż. W marcu r. 1887 po sir Michale Hicks-Beachu objął stanowisko naczelnego sekretarza dla Irlandji. Surowy, energiczny, w przekonaniach swoich uparty stosował surowo prawo wyjątkowe i tłumił ruch narodowy irlandzki. W parlamencie słynął jako mowca i zażarty obrońca polityki konserwatywnej rządu. Jakoż w jesieni r. 1891 został pierwszym lordem skarbu i objął przewodnictwo stronnictwa konserwatywnego w izbie gmin. W sierpniu r. 1892 wraz z Salisburym usunął się z ministerjum i od r. 1893 stanął na czele opozycji w izbie gmin, gdzie zwalczał bill Homerule Gladstone'a. Po objęciu ponownem steru rządów przez Salisbury'ego, Balfour stał się znowu gorliwym stronnikiem gabinetu, stojącego u władzy.

Przewrotu politycznego ta zmiana premierów nie zwiastuje. Po torysie Salisburym obejmuje rządy torys Balfour, po imperjaliście Salisburym, imperjalista Balfour, wykształcony w polityce poprzednika.

Wynalazca karty pocztowej — umarł.

Dr Emanuel Herrmann. — Karta pocztowa, je pomysł pierwotny, jej zaprowadzenie w 1869 r. — Zawiść Niemców. — Niewdzięczność rządu austrjackiego. — Zapomnienie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niemal nagle, po kilku dniach choroby zmarł w Wiedniu dn. 13 b. m. dr Emanuel Hermann, wynalazca karty pocztowej, czyli „korespondentki".

Korespondentka należy dzisiaj do potrzeb życia codziennego. Pokolenie współczesne nie umiałoby sobie wyobrazić komunikacji pocztowej bez tego kawałka kartonu z wyciśniętą marką za dwa centy przez szereg lat, obecnie za pięć halerzy. A przecież karta pocztowa jest wynalazkiem młodym, liczącym zaledwie trzydziesty trzeci rok życia. Na pomysł tego wynalazku wpadł dr. Emanuel Herrmann podczas studjów ekonomicznych. W dn. 26 stycznia 1869 r. ogłosił w jednej z gazet wiedeńskich projekt wprowadzenia karty pocztowej. Według pierwotnego pomysłu adresat miał posiadać prawo napisania jedynie dwudziestu słów wraz z adresem i podpisem. Dyrektorem generalnym poczt austryjackich był wówczas szef sekcyjny w ministerjum handlu Matz. Poznał się odrazu na wartości pomysłu, zawiązał rokowania z gabinetem węgierskim i dn. 1 października 1869 r. zaprowadził karty korespondencyjne, odrzucając klauzulę dwudziestu słów. Tem zreformowaniem pomysłu Herrmanna zapewnił karcie pocztowej ogromną wziętość. Skarb austrjacki ciągnie z kart pocztowych dochód 700.000 koron rocznie. Poczty europejskie przewożą rocznie do 2 ½ miliarda kart pocztowych.

Rozumie się, że to wielkie powodzenie karty pocztowej ściągnęło zawiść Niemców Rzeszy. Pojawiły się artykuły w dziennikach berlińskich i w encyklopedjach, wydawanych w Lipsku, że inicjatorem, pierwszym projektodawcą karty pocztowej był Stephan, późniejszy sekretarz stanu dla urzędu pocztowego Rzeszy. Tymczasem jest to bajka wierutna. Pomysł Stephana zatrzymywał cenę porta listowego, chybiał zatem celu.

Najlepszym dowodem niepraktyczności pomysłu Stephana jest okoliczność, iż nie wprowadził on tych kart, choć miał po temu władzę, będąc w owym roku już tajnym radcą pocztowym pruskim.

Smutnem jest przecież, że rząd austrjacki także nie umiał nagrodzić Herrmanna, nie zrozumiał, że czcząc i wywyższając Herrmanna jako twórcę jednej z dźwigni cywilizacyjnych, czciłby społeczeństwo i państwo, które wydało tak rozumnego człowieka.

Dr Emanuel Herrmann, urodzony w Celowcu 1839 r., był przez lat trzydzieści profesorem ekonomji politycznej na technice wiedeńskiej i radcą ministerjalnym w ministerjum handlu. W epoce, gdy tyle orderów i tytułów spada na piersi byle jakiego karjerowicza, ani jeden gabinet austrjacki nie miał czasu pomyśleć o odznaczeniu człowieka, który okrył chlubą ziemię ojczystą. Jeżeli bowiem tytuły i ordery mają jakąkolwiek rację bytu, to tylko wtedy, gdy przypadają ludziom, podobnym do Hermanna. On sam był pobłażliwym na to zapomnienie, nawet na krzywdę, jaką mu wyrządzili zawistni Niemcy. Nie był blagierem krzykliwym, nie gonił za rozgłosem sztucznie robionym, wystarczało mu, że z jego pomysłu ludzkość ciągnie wielkie zyski, nie dające się obliczyć na gotówkę.

W ostatnich latach ściągnął na siebie niełaskę kół rządzących w Austrji, protestował bowiem głośno, uporczywie, rzeczowo przeciw podwyższeniu ceny korespondentki z czterech na pięć halerzy. Nierozumny! To też otrzymał emeryturę bez zwykłych dziękczynień, a światu o jego śmierci obwieszczono dopiero na trzeci dzień. Ba! Gdyby był klownem lub komikiem operetkowym, tłumy oczekiwałyby biuletynów lekarskich...]

Modlitwa w dzień Grunwaldu.

Kazanie O. Zygmunta Janickiego.

III. Podobało się Najwyższemu nowym sposobem doświadczyć naszej wierności, aby nowym dowodem wsławiał miłosierdzie Swoje nad nami. Bo oto, kiedy zaledwie od kilkuwiekowych klęsk na Zachodzie oswobodzony nasz naród spokojniejsze życie zaczyna, nowa przeciw niemu burza powstaje. Damny bisurman, zawojowawszy znaczną część Europy, wyciąga swe drapieżne ręce, aby wytępić prawdziwą religję, a błędy alkoranu w naszym narodzie rozkrzewić. Nie zlękli się go prawowierni Polacy, miłość wiary i ojczyzny nosząc w sercach, stanęli do boju, gotowi zginąć, by ocalić wiarę ojców swoich. Ocalili—i dzień ten, który był cudem miłosierdzia Bożego pod Chocimem, chcą mieć zapisany między świętemi w następnych pokoleniach, aby naród nasz oddawał zawsze cześć Bogu, tak dla nas miłosiernemu.

Zwróćmy jeszcze uwagę naszą ku smutnym czasom, w których ta ziemia była miejscem najokropniejszych widowisk. — Tonął już naród w przepaści nieszczęść najsroższych. Wymierzone zewsząd pociski ostatnią groziły mu zgubą. — Próżno w własnej swej mocy szuka obrony, próżno się sili na odpór potężnych nieprzyjaciół swoich. Wojska jego wszędzie porażone, zburzone twierdze, wsie i miasta ogniem płonące, zbezczeszczone Pańskie przybytki, wywrócone święte ołtarze, zewsząd trwoga i niebezpieczeństwo, z nikąd nadziei ani jakiegokolwiek ratunku. Już na tronie samym król niebezpieczny, w obcej ziemi szuka schronienia. Już ta ziemia stała się łupem obcej przemocy. A naród cały, jak niegdyś dom Jakóba okryła hańba i zawstydzenie. Wśród ucisku, w powszechnem opuszczeniu, gdzież się uciec, gdzie pewniejszy znaleźć ratunek i wsparcie, jeśli nie u Ciebie o Boże! Tam go szuka przywalony nieszczęściem król z narodem. Wstępuje do Pańskiej świątyni, upokorzony wznosi ręce do nieba, poruczą Bogu swe losy, wzywa miłosierdzia, imieniem narodu ślubuje dzień ten uroczystym uczcić na zawsze obchodem, któryby stał się epoką losów jego odmiany. Wzruszyły niebo prośby pokorne, wysłuchane są modły, — wejrzał Bóg miłosierdzia okiem na wzywających Jego ratunku. Anioł Pański przewrócił kartę w historji narodu. Co za nagła odmiana.—Ustępują rozpacz i trwoga. Moc niebieska ożywia nadzieję, wspartą potężnem ramieniem miłosiernego Boga. Już od obcego jarzma wolna ta ziemia, już z niej ustąpił dumny zwycięzca. Boże zwycięstwa! niech będzie chwalone miłosierdzie Twoje po wszystkie wieki. — Jak wielką jest moc Twoja! Któż się jej oprzeć potrafi? Rzekłeś: i stało się wszystko. Bo biada narodowi, któryby powstał przeciwko wiernym Twym synom.

Lecz po cóż w upłynionych wiekach szukać świadectwa miłosierdzia Bożego nad nami? Oto przed oczami naszemi oznaczył je Bóg naszemi dowodami. Co za pociecha dla nas; z jednej strony, że Bóg dobrotliwy, mimo niewdzięczności naszej nie zapomniał nas jeszcze, że nam otwiera ojcowskie Swe serce, że przez łaskawe na nas wejrzenie objawia, żeśmy dziedzictwem jego być nie przestali.

Z drugiej strony, że łaską nam udzieloną przewyższył wszystkie dla Ojców naszych łaski świadczone. W tamtych wiekach doczesne tylko w zwycięstwach i trjumfach zlewał na naród korzyści; na nas obfite wylał błogosławieństwa, bo od nas oddalił tę przepaść. nad którą stali nasi ojcowie. Czemże byliśmy aż dotąd? Jakie było nasze znaczenie? Byliśmy od wieków pełni szkodliwych przesądów, nieczuli na błędy przyspieszające zgubę narodu, poczytujący za wolność to, co nas utrzymywało w nierządzie, niesprawiedliwi względem niższych stanów, bezczynni w obradach, rządzeni prywatą, wichrzeni przez domowe niesnaski, słabi w rządzie, wystawieni na cel obcej przemocy, zdrady i przewrotnej polityki. Cóż nastąpiło zatem? Oto rozdarcie tej świętej matki na części. A jeżeli po przeszło stu latach ucisku i niewoli, która przygniatała i dotąd przygniata w niesłychany sposób braci naszych pod obcemi zaborami, jeżeli pomimo prześladowań i pogróżek, „że trzeba wytępić polską zarozumiałość i sarmacką butę", nie straciliśmy ducha, ale owszem ten duch rozbudzonym został, czego niechaj będzie dowodem i ten po 105 latach zapomnienia wspomniany obchód zwycięstwa pod Grunwaldem, czyjemże dziełem jest ta niespodziana odmiana? Boga samego to sprawa. On z wysokości górnego Syonu spojrzał na ziemię naszą, wysłuchał jęków uciśnionego ludu, podźwignął już prawie ginących, bo miłosierny jest, a miłosierdzie Jego nie ma końca.

Tak, siła miłosierdzia Bożego nad nami nie ukończona, ale od nas zależy jej godzinę dla Ojczyzny naszej przyspieszyć, bo Bóg sam przez Joela Proroka powiada: „Oddam wam lata, które zjadła szarańcza, rdza i gąsienica". (Joel II). Jeżeli tą szarańczą, tą rdzą i gąsienicą nazwiecie zewnętrznych nieprzyjaciół naszych, co niwy nasze pustoszą i obyczaj narodowy psowają, nie omylicie się bynajmniej. Ale wielce byście się oszukali, mniemając, że podołacie zwalczyć zewnętrzne nieprzyjacioły bez pokonania wewnętrznych, które właśnie owych zewnętrznych na nas sprowadziły, a wciąż im posiłkując, w ich strasznej niewoli okrutnie nas więżą. Wewnętrzną gąsienicą naszą jest gnuśność, rdzą jest rozwiązłość, a szarańczą zbytek.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we czwartek Aleksego wyznawcy i Marceliny panny; w piątek Szymona z Lipnicy i Kamilla Lelis wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpocząć się dziś o godz. 3 minut 51, zachód przypada o godz. 7 minut 39, długość dnia godzin 15 minut 48.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Cześć dla ks biskupa Zwierowicza pośród Rosjan. Całą Litwę obiegają obecnie pogłoski, iż ks. biskup Zwierowicz, wywieziony do Tweru za znany okólnik do duchowieństwa w sprawie obrony dzieci od rusyfikacji i sprawosławienia, ma powrócić do Wilna. Czy rząd na to się ostatecznie zdecyduje, nie wiadomo; bądź co bądź pogłoski mają pewne uzasadnienie w zdarzeniach, jakie zaszły od chwili wywiezienia dzielnego Pasterza aż do ostatnich dni.

Oto naprzód sam wyjazd ks. biskupa Zwierowicza z Wilna wywołał nietylko wzburzenie wśród ludności katolickiej, ale niesłychane objawy sympatji dla wygnańca ze strony samych Rosjan.

Podczas trjumfalnego pochodu, jaki urządzono dla wyjeżdżającego, np. studenci rosyjscy wystąpili tłumnie, a delegat ich, gdy z odkrytemi głowami stali, przemówił: „My innowiercy ciebie prosimy o błogosławieństwo".

Następnie ks. biskupa, już na wygnaniu, otoczyli Rosjanie takiem uwielbieniem i czcią, że tu już rząd widział się zmuszonym zapobiedz objawianiu przez Rosjan tych uczuć na zewnątrz. To też, gdy w Wielkim Tygodniu, podług starego stylu, ks. biskup rozpoczął nabożeństwa wielkotygodniowe, tłumy Rosjan cisnęły się do miejscowego kościoła; w Wielki Czwartek tylu rosjan było w kościele i przed kościołem i tak szumne prostacy i inteligencja urządzili wygnańcowi owacje, iż rząd w Wielki Piątek już zabronił ks. biskupowi odprawiania uroczystych nabożeństw. Kościół katolicki dla Rosjan został zamknięty.

Wyścigi kolarskie w Nowym Sączu. Oddział kolarzy „Sokoła“ w Nowym Sączu urządza w niedzielę dnia 5 sierpnia b. r. bez względu na pogodę o g. 3 po południu wyścigi. Program następujący: I. Galicyjski wyścig drogowy 20 kilometrów na gościńcu krajowym w kierunku ku Nawojowej, start I, meta pod mostem kolejowym pod Zawadą. Nagrody medale: I i II duże pozłacane, III i IV srebrne duże i każdemu, kto tę przestrzeń przejedzie, w czasie przez komisję sportową oznaczonym, srebrny mały. (Wpisowe 3 korony.) II. Jazda powolna 200 metrów, nagroda wartościowa. (Wpisowe 1 korona.) III. Bieg sądeczanów 10 kilometrów. Nagrody honorowe. Bieg ten odbędzie się jedynie za zgłoszeniem się 4 co najmniej spółzawodników. (Wpisowe 2 korony). Zgłoszenia jedynie do 26 b. m. przyjmuje kapitan jazdy druh Józef Kostański. Późniejsze zgłoszenia pod żadnym warunkiem uwzględnione nie będą.

Powitanie gości o godz. 10 rano w „Sokole“, o godz. 12 wspólny obiad w „Wenecji“, o godz. 2 m. 30 odjazd z „Sokoła“ na miejsce wyścigów. Po wyścigach promenada przez miasto do ogrodu „Wenecja“. Koncert „Harmonji“, rozdanie nagród.

Samobójstwo z nędzy. Z Żywca donoszą nam: W Krzyżowy wsi pod Żywcem emerytowany nadstrażnik skarbowy Faukuś popełnił samobójstwo z nędzy. Pobierał on małą pensję tytułem emerytury, z której wyżyć nie mógł, co go zmusiło do objęcia posady „gajowego“, a gdy obowiązkowi tegoż podołać nie mógł, postanowił sobie życie odebrać; zażył truciznę, mającą służyć do trucia zwierząt i na miejscu życie zakończył. Nieszczęśliwy przed otruciem się pożegnał się z bratem, objawiając mu swój zamiar i prosząc go o przebaczenie.

Chrzanów 15 lipca. (Bankructwo) Tutejszy właściciel składu mebli, zegarów i innych kosztowności Selig Siegel wstrzymał wypłaty. Pasywa wynoszą przeszło 6000 k.

Żywa pochodnia. Z Węgier donoszą nam: Pod Trenczynem pomocnik stolarski Andrzej Steiner przy polityrowaniu mebli tak nieostrożnie obchodził się z lampką spirytusową, że spirytus eksplodował; odzież nieszczęśliwego objął płomień. W płomieniu tym nieszczęśliwy chłopiec w straszny sposób życie zakończył.

Straszna śmierć we śnie. Pod Szegedynem przełożony klasztoru Móric zasnął na kanapie trzymając w ustach palące się cygaro i we śnie od ognia cygara zajęło się ubranie nieszczęśliwego, który się tak popalił, że po dwóch godzinach strasznej męczarni ducha wyzionął.

Sprzeniewierzenie na poczcie. Z Jeleśni pod Żywcem donoszą nam: Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko Dobrowolskiemu i zawieszenie go w urzędowaniu spowodował p. Antoni Bożeczka, właściciel składu mąki i soli w Jeleśni, któremu Dobrowolski nie wypłacił nadesłanych sum i który doniósł o tem dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Nadto Dobrowolski przez pomyłkę niezawodnie wypłacił nadesłane z Ameryki pieniędze zamiast adresatce, biednej kobiecie z Jeleśni pod Krzyżową, zupełnie nieznanej włościance z Pewel pod Żywcem. Dużą winowajczynią w całem zajściu była starczość Dobrowolskiego: staruszek już niedowidzi ani niedosłyszy, mając już lat około 80 i wcale nie miał zamiaru dopuszczenia się sprzeniewierzenia, skoro zwrócił dobrowolnie sprzeniewierzoną kwotę 1000 koron i dotąd karany jeszcze nie był, ciesząc się przeciwnie największem zaufaniem i sympatją.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 15 Lipca.

Jak się żydzi bogacą. W artykuliku pod powyższym tytułem, zaszła omyłka mianowicie zakład Helclów został oszukany nie o 30 fur ale o 30 florenów.

Z ostatniej chwili.

Kraków 16 Lipca.

Obchód uroczystości grunwaldzkiej

Do komitetu obchodu grunwaldzkiego nadeszły w dzień uroczystości liczne listy i telegramy, z których najważniejsze przytaczamy.

1) „Trzeba wszystkim Słowianom się łączyć, aby współczesnym „rycerzom“ rodu niemieckiego sprawić nowy Grunwald“. — Breznowsky, Kalin, Stranecky, Podlipny, posłowie na Sejm w Królestwie czeskiem. (Praga cz.)

2) Wspominając Wasz pamiątkowy obchód zwycięstwa słowiaństwa nad odwiecznym jego wrogiem, wołamy z serca: nie opuszczajmy się w ciężkich chwilach Na zdar! — Sokół w Pilźnie. (Czechy.)

3) Przeciw mowie malborskiej jest odpowiedź: „Nie dajcie się! Czech z Wami.“ — Wykonawczy wydział stronnictwa narodowo-socjalnego w Kutnejhorze. (Czechy.)

4) Znaczeniu bitwy grunwaldzkiej na zdar! Niechaj słowiaństwo łączy się do boju przeciw germaństwu, które tak butnie w Malborgu wystąpiło. — Narodowi socjaliści w Bolesławiu. (Czechy.)

5. Grunwald nas połączy przeciw barbarzyńcom pruskim. — Na zdar: Robotnicy zakładów garbarskich firmy Kukleny. (Czechy.)

6) W duchu wspominamy z Wami Grunwald, — bądźcie silni przeciw naszemu wspólnemu wrogowi. — Za klub polityczny w Iczynie (Czechy) dr Kloucek.

7) Jak Żiżka ze swymi wojował przeciw niemieckim rycerzom, tak my dziś duchem między wami przeciw wspólnemu wrogowi. — Śpiewackie Towarzystwo robotnicze „Słowik“. Lidumil. Cieplice. Czechy.

8) Na waszą uroczystość pamiątki bitwy z naszym wspólnym, odwiecznym wrogiem wołamy: Na zdar wzajemności słowiańskiej! Narodowi robotnicy socjalni w Turnowie (Czechy).

9) Z wami jednomyślnie, bo jednakowy nasz los. Grono Polaków. Westfalja.

10) Sławimy z wami pamiątkę zwycięstwa słowiańskich połączonych sił nad odwiecznym wrogiem. Poseł dr Baxa (Praga).

11) Całem sercem łączymy się z wami. Czytelnia polska. Morawa Ostrawa.

12) Bohaterom grunwaldzkim, którzy butę rodu krzyżackiego w proch powaliły, a którym i nasz największy bohater i wojewoda czeski Żiżka bratersko pomagał, posyła czeski klub strzelecki pod Witkowem żiżkowe na zdar i hurra! Burian starosta.

13) Niech żyje wspólność czesko-polska w boju przeciw germaństwu! Poseł dr Mirosław Stranecky. (Praga).

14) Pamiętna wielkich chwil swego narodu młodzież polska kształcąca się w Zurychu łączy się całem sercem z krajem w chwili uroczystego obchodu świetnej rocznicy grunwaldzkiej. 34 nazwiska.

15) Zgodni bądźmy wobec nieprzyjaciół. Redakcja „Lidowych prouda“.

16) Ramiona w wspólnym złączone ognisku i duchy w wspólny podniesiony krąg a w bratnich dłoni krwawym uścisku prysną kajdany stuletnich mąk. Grono rodaków z za kordonu zebranych w Zakopanem.

Poseł Klofacz opuścił nasze miasto wczoraj o g. wpół do 3 po południu, udając się pociągiem błyskawicznym do Wiednia. Na dworcu kolejowym żegnało sympatycznego gościa grono pań, panów i młodzieży okrzykami „Na zdar“. Jedna z obecnych pań ofiarowała posłowi bukiet z róż.

Posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miasta odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 5 w sali Rady miasta pod przewodnictwem radcy m. Rottera. Po długich naradach sekcja uchwaliła następujące wnioski: 1) Sekcja ekonomiczna wzywa magistrat do zbadania stanu wieży Marjackiej wyższej w jak najkrótszym czasie i poleca, aby przedłożono jej odpowiednie wnioski ze względu na bezpieczeństwo publiczne. 2) Sprawę rozszerzenia ul. Florjańskiej w jej I części, t. j. od Rynku do przecznicy św. Tomasza — przekazuje sekcja magistratowi do zbadania.

Obecnie gościniec jest tak wąski, że między torem kolei elektrycznej a chodnikiem wozy, służące do przewożenia mebli, stawać nie mogą. Także z mieszkań, położonych w tej części ulicy, meble przenosi się naprzód na przecznicę, a następnie dopiero do wozów. 3) Sekcja wzywa magistrat, aby zwrócił się do wojskowości z żądaniem o oparkanienie stoku pod Wawelem w niektórych miejscach lub wycięcie znajdujących się tam krzaków. 4) Celem zastanowienia się, jak ma być urządzona końcowa stacja kolei elektrycznej na ulicy Zwierzynieckiej, wydelegowała sekcja radców m. B. Beringera i Markusa, celem zbadania tej sprawy i postawienia wniosków.

5) Stosownie do wniosku magistratu, uchwaliła sekcja przedstawić sekcji II, a następnie Radzie miasta wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego na roboty introligatorskie w kwocie 500 koron, a dalej kredytu w kwocie 300 koron na zakupno sprzętów kancelaryjnych. 6) Sekcja uznała potrzebę wybudowania kanału w ulicy Miodowej kosztem 750 koron i poleciła przedstawić sekcji II wniosek o udzielenie kredytu na ten cel. 7) Wreszcie zatwierdziła sekcja plany na wystawy sklepowe p. Zajączkowskiego przy placu Marjackim i p. Epsteina w Rynku głównym.

Po wyczerpaniu dyskusji posiedzenie zamknięto o godz. 8 wieczorem.

Promocja na politechnice lwowskiej. W poniedziałek dnia 15 b. m. na politechnice lwowskiej odbyła się promocja na doktorów nauk technicznych pp. Jana Sas Zubrzyckiego, architekta cywilnego z Krakowa i Stanisława Anczyca, profesora szkoły przemysłowej w Krakowie.

Pan Zubrzycki, autor wielu prac literackich otrzymał stopień doktorski na zasadzie rozprawy „O krakowskiej sztuce architektów w XIV wieku“. Pan Anczyc pochodzi z Warszawy; jego praca doktorska nosi tytuł: „O włoskach w tkaninie“.

Konferencja aptekarska, zwołana przez namiestnictwo w sprawie uregulowania stosunków służbowych współpracowników aptekarskich w Galicji, odbyła się onegdaj we Lwowie pod przewodnictwem protomedyka dra Merunowicza. Ze strony właścicieli aptek wzięli w niej udział Łuczko i Rosenberg z Krakowa, Matula z Radomyśla, Piepes-Poratyński, Ebrbar i Sklepiński ze Lwowa, współpracowników aptekarskich zastępowali Śmieszek, Jawornicki, redaktor „Kroniki farmaceutycznej“ i Banke z Krakowa, oraz Demat, Mańkowski i Markowicz ze Lwowa. Obrady trwały od g. 5 do 10 wieczór. W rezultacie zgodzono się obustronnie na maksymalny czas trwania służby współpracowników aptekarskich, co zaś do ustanowienia minimalnego wynagrodzenia współpracowników postanowiono na wniosek przewodniczącego wstrzymać się z ostateczną decyzją do 1 listopada.

Wskutek zapadłej uchwały co do skrócenia czasu pracy w aptekach, apteki z dn. 1 września zamykane będą już o godz. 9 wiecz., pozostaną jednakże dyżurni, tak, że publiczność nic na tem nie straci.

Po konferencji zdawali delegaci współpracowników w Tow. aptekarskim sprawy z przebiegu obrad swym kolegom. Ostatecznie przyjęto powzięte na konferencji uchwały do wiadomości.

Budowa tramwaju elektrycznego postępuje coraz widoczniej. Roboty ukończono już w ulicach Długiej, Sławkowskiej, Zwierzynieckiej i Wiślnej.

W Rynku robotnicy pracują nad układaniem linij nawet w nocy. Zakładanie przewodów górnych rozpocznie się jeszcze w tym tygodniu i będzie trwało 14 dni. Przy zakładaniu rozet dyrekcja natrafiła na trudności ze strony zarządu wielu domów.

Roboty na linji Parku Jordana również postępują naprzód.

Towarzystwo obrony ludu polskiego przemysłu i handlu „O własnych siłach“ w Krakowie, chcąc wprowadzić do handlu przybory szkolne wyłącznie wyrobu krajowego, uprasza pp. Fabrykantów o jak najrychlejsze nadesłanie wzorów torb szkolnych, kałamarzy szkolnych, piórników, linijek i t. p. wraz ze szczegółowymi cennikami, według których kupcy zamówienia robićby mogli. — Biuro towarzystwa znajduje się przy ul. Szewskiej l. 9, II p.

Patentowane butelki na piwo. Pożądaną nowość wprowadził ruchliwy browar w Skawinie; są nią patentowane, przeźroczyste flaszki na piwo, które rozchodzi się w handlu pod nazwą „Perła skawińska“. Flaszkę zdobi gustowna etykieta z orłem polskim. Patent na flaszki otrzymał p. Antoni Tylko, zarządca browaru skawińskiego, dawniej Kollorosa, pod którego energicznym zarządem browar rozwija się bardzo pomyślnie, tak pod względem wewnętrznych urządzeń jak i dobroci produktu może skutecznie konkurować z pierwszym browarem w państwie.

Zamach samobójczy. Jan Tutak, stróż domu nr. 37 przy ulicy Miodowej, chcąc się pozbawić życia zażył 5 paczek zapałek fosforowych, rozpuszczonych w spirytusie denaturowanym. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez pogotowie ratunkowe, pozostawiono go opiece domowej.

Antokolski. W Hamburgu zmarł Marek Antokolski, najwybitniejszy współczesny rzeźbiarz rosyjski. Z pochodzenia był on polskim żydem z Wilna. Z prac Antokolskiego wymienić należy posągi Spinozy i Iwana Groźnego, które zwróciły na niego uwagę na wystawie powszechnej w Paryżu: dalej biusty carów rosyjskich, kompozycji, jak n. p. „Spokój“, „Undyna“. We wrześniu będzie odsłonięty w Petersburgu pomnik Katarzyny II, dłuta Antokolskiego.

Kronika policyjna. Jan Janik, aczkolwiek liczy lat 13, jest już złodziejem i to nałogowym. Opuściwszy więzienie za kradzież, został w poniedziałek wytransportowany do Zabierzowa, skąd zaraz wrócił i już we wtorek zdołał skraść ładny pugilares z kwotą 60 koron. Mając taką sumkę, najął fiakra i kazał się zawieźć do Przegorzał. Zapłaciwszy fiakrowi 2 korony odprawił go i udał się do Marjanny Załęgowej, znanej z przechowywania kradzionych rzeczy; tej dał 10 koron, aby mu przyniosła wódki za guldena. Nim jednak zdołał napić się owej wódki, tymsamym fiakrem zjechała policja zdążająca za jego tropem. Zarówno Janika jak i Dołęgową odwieziono „pod telegraf“.

Tamże znaleźli tymczasowe mieszkanie 17-letni żydek Szymon Selzer, złodziej, zostający pod dozorem policyjnym i Marjanna Ciechańska, kieszonkowa złodziejka, operująca po kościołach. Specjaliści ci chcieli skorzystać ze sposobności, jaką była wtorkowa uroczystość i uwijali się w największym tłoku przed kościołem Marjackim. Policja dostrzegła jednak przedsiębiorczą parę i wykluczyła od udziału w uroczystości.

Składki. Dla wdowy Staruszki: Zajdzikowski zamiast iluminacji 1 kor.

Na Szkołę polską w Białej: na zebraniu u pp. Stachiewiczów 20 kor.

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

We czwartek 17 lipca po raz pierwszy: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach, K. Ziehrera.

W piątek 18 lipca po raz pierwszy: „Jabuka“, czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach, Jana Straussa.

W sobotą 19 lipca po raz drugi: „Wesoła dwójka“, operetka w 4 aktach. K. Ziehrera.

W niedzielę 20 lipca: „San Toy“, czyli „Gwardja cesarska“. Chińska operetka w 3 aktach, Sidney Jonesa.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 16 lipca: „Chata za wsią“. Benefis pny Buczmanównej.

Obchód grunwaldzki.

Przemówienie p. Władysława Turskiego na posiedzeniu Rady miejskiej w Krakowie d. 14 lipca 1902 w sprawie obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem:

Świetna Rado!

Zwycięstwo pod Grunwaldem jest faktem o dziejowej doniosłości. Wprawdzie dzięki brakowi „polskiej buty“ nie wyzyskaliśmy zwycięstwa należycie i nie zmiażdżyliśmy zwyciężonych, nie mniej jednak potęga krzyżacka została złamaną i na długi szereg lat zostało zabezpieczone panowanie „prawa przed siłą“.

Kraków pamiątkę tego faktu dziejowego uroczyście święcił przez 4 wieki blisko, aż do czasu, w którym nasi, do niedawna bardzo wierni lennicy, najlepsi do niedawna sprzymierzeńcy — Prusacy — uroczystość tę zgnietli.

Obecna uroczystość pojawia się w całym kraju z żywiołową, że tak powiem, siłą i ogarnia całą tę część Polski, w której wolno czuć i myśleć po polsku.

Radzie miasta Krakowa przystoi w zbliżającym się obchodzie zająć poważne stanowisko.

Zdarzył się wprawdzie wypadek, że wznowienie obchodu tej uroczystości nastąpiło dzięki tym właśnie, którzy ją zgnietli, że w ten sposób obchód ten nabiera charakteru wielkiego narodowego protestu.

Jeżeli jednak naród obrażony w swoich uczuciach, taki protest wznosi — to nas przy tym proteście braknąć nie powinno! (huczne brawa i oklaski).

Jesteśmy narodem niesłychanie uprzejmym—do tego stopnia, że boimy się samego wyrazu „demonstracja“, że mówimy z pewnym lękiem i lekceważeniem o „demonstracjach bezcelowych“.

Czy będzie to demonstracja?

Czy będzie to demonstracja bezcelowa?

Nie śmiem tego twierdzić. — A gdyby ją nazwać można bezcelową — to w takim razie bezcelową demonstracją jest również w Poznańskiem każdy protest wniesiony przez ojca, któremu krzywdzą dziecko, bezcelowym jest protest obywatela, któremu gwałcą prawa językowe i narodowe.

Bezcelową demonstracją nazwiemy w takim razie arcylojalną enuncjację Sejmu prowincjonalnego w Poznaniu a także bezcelową demonstracją będą misterne i nader subtelne, bo aż komentarzy wymagające, przemówienia naszych posłów w Radzie państwa i w Sejmie.

Świetna Rado! My więzami wielkiej polityki i arkanami misternej dyplomacji nie jesteśmy tak dalece krępowani, aby w sprawie dotyczącej naszej narodowości nie mieć większej śmiałości słowa, a osobiście i czynu!

Możemy więc znieść, jeśli w toku obchodu zdarzy nam się posłyszeć proskrybowaną nazwę „Malborg“, — możemy znieść, jeżeli uszu naszych doleci cytat słów „o sarmackiej bucie i polskiej zuchwałości“. wyrzeczonych ongi jeszcze na zamku Malborskim do posłów węgierskich przez Wielkiego Mistrza Ulricha v. Junginge,n

Świetna Rado!

Fakty historyczne powtarzają się; nie dlatego aby to było koniecznością dziejową, ale dlatego, że historja dostarcza nam nadmiar ludzi, którym się wydaje, iż są na miarę Fidjasza skrojeni.

Stąd sztuczni Cezary, stąd sztuczni Atylle, stąd nakoniec się dzieje, że nawet prochom Ulricha v. Junginge nie dają spoczywać spokojnie w podziemiach Malborga

A gdy togę Cezara lub dołman Atylli lub nakoniec krzyżacki płaszcz trzeba zastąpić teatralnym kostjumem — to łacno zdarzyć się może — że zamiast grozy tragedji wychyli się z fałdów wykrzywiona maska farsy, co w danym wypadku jest... lepiej.

Ale i farsa zaboli, jeżeli znajdzie poklask wśród jej najbliższych i jest manifestacja; wtedy pociąga za sobą odruch w formie protestu narodowego, a ten jest naturalny. (Brawa).

Świetna Rado! Kraków więcej niż inne miasta jest powołany do poważnego udziału w tym obchodzie. Że tak jest, wskażę na kilku faktach historycznych.

Nazwisko stolicy jest ściśle związane z samą bitwą.

Na polu walki dwa hasła wojenne na ten dzień wydane rozbrzmiewały „Kraków“ i „Wilno“. Bezpośrednio po bitwie goniec królewski Mikołaj Morawiec przywiózł do Krakowa pierwsze pisma królewskie donoszące o zwycięstwie do królowej, prymasa i do panów rajców krakowskich; pierwsze „Te Deum“ odśpiewano w kościele Marjackim za inicjatywą tychże rajców. Król, zaraz po bitwie przyjechawszy do Krakowa, po zawieszeniu chorągwi na Wawelu stanowi za zgodą stanów świeckich i duchownych by „po wsze czasy“ i we wszystkich miastach obchodzono dzień „Rozesłania Apostołów“ jako dzień wielkiego zwycięstwa pod Grunwaldem.

Panowie rajcy krakowscy ślubują i dotrzymują ślubu do roku 1794 aż do inwazji pruskiej. Takie są motywa mego wniosku.

Z TEATRU.

Opera lwowska.

„Santoy“ czyli „Gwardja cesarska“, chińska operetka w 3 aktach przez E. Mortona Greenbanka i Rossa. Tłómaczył A. Kitschman, muzyka Sidney Jones'a.

Po Japończyźnie operetkowej tak świetnie spopularyzowanej przez „Mikada“ i Gejszę“, musiała przyjść kolej na Chińszczyznę, tak bliską geograficznie, a do niedawna i kulturalnie; ale jak każde naśladownictwo, tak i najnowszy utwór pp. Mortona i Jonesa, jest już znacznie bladszem odbiciem pierwowzorów. Libretto bardzo niedorzeczne, nie może rywalizować z dowcipną satyrą mieszczącą się w treści Mikada — muzyka jest wprawdzie dość interesująca i miejscami melodyjna, znać w niej jednak znaczny wysiłek kompozytorski, i stąd pochodzącą pewną szablonowość.

Libretto obraca się około przygód pięknej Santoy, córki mandaryna, którą ojciec wychowuje jako chłopca, chcąc ją w ten sposób uchronić od przymusowego zaciągnięcia w szeregi gwardji cesarskiej, a raczej cesarskiego haremu.

Podstęp udaje mu się dość dobrze, tembardziej, że syn konsula angielskiego, poznawszy płeć ślicznego Chińczyka, ofiarował Santoy serce i rękę. Wszystko kończy się szczęśliwie małżeństwem, tylko biedny cesarz chiński jest wyśmiany, wydrwiony i oszukany. Ale od czasu Offenbacha, autorowie librettów nie uznają już powagi bogów i królów.

„Santoy“ jest, według angielskiego zwyczaju, trochę operetką, trochę pantominą, a trochę baletem. Daje to trupie lwowskiej wyborną sposobność do okazania swej sprawności i roztoczenia bogatej wystawy.

Bohaterką była p. Porecka, która wystąpiła w roli tytułowej.

Młoda i piękna debiutantka rozporządza silnym i dźwięcznym głosem, który może nie jest jeszcze zupełnie dobrze postawiony, ale wiele zapowiada w przyszłości. Prócz tego p. Porecka ma dużo wdzięku i inteligencji w grze, — co w operetce jest koniecznym warunkiem powodzenia.

Jak zwykle, bardzo ładnie śpiewała i grała p. Kliszewska. Huczne oklaski zbierali dalej p. Ludkiewiczowa, i Malawski. Żywioł komiczny libreta wyzyskali z powodzeniem pp. Kiczman, Czystogórski i Lelewicz.

Taniec p. Staszko i pp. Sachs podobał się ogólnie.

Z literatury i sztuki.

* O książce „Z dawnych lat“ Czesława Pieniążka pisze Zygmunt Sarnecki: Jest to zbiór bezpretensjonalnych obrazów, gawęd i opowiadań, rozrzuconych niegdyś po odcinkach gazet i po łamach czasopism perjodycznych, obecnie wydanych razem. Wszystkie prawie noszą na sobie charakter pamiętnikowy, albo raczej szlacheckich zapisek, „silva rerum“, wyrosłych z wiejskich tradycyj rodzinnych. Ręczę że pod przybranemi imionami i nazwiskami, odnaleśćby się w nich dało sylwetki i portrety, odtwarzane z natury, tyle w nich prawdziwego, chociaż przebrzmiałego, poczciwego, niedzisiejszego życia. Autor malował z miłością, a jednak wiernie; bo gdy pamięcią sięgnę w minione czasy, i przed mojemi oczami stają postacie, bardzo podobne do bohaterów i bohaterek Czesława Pieniążka. Z ładnie i z prostotą pisanych kartek wieje ciepło, świeżość, wiosna. Wierzyć się nie chce, że powstały z wspomnień zimowych, osypanych śniegiem siwizny. Dobrze uczynił autor, że je zgromadził i powtórnie wydrukował. Dzienniki, tygodniki, ba! nawet przeglądy miesięczne przepadają, a tomik długo, czasem zawsze, pozostaje na półce bibljoteki. Może jaki taki młodzieniec-modernista, zawieruszony losem na wieś odległą, pozbawiony z musu rozrywek wesołych i miejskich nastrojów, w dżdżysty wieczór wyciągnie rękę po małą książeczkę, i jednem tchnieniem ją przeczyta. Przekona się wówczas, że w prozaicznem żywocie ojców i stryjów naszych, tętniła także struna poezji, naiwnej i skromnej, lecz rozgrzewającej serca i podnoszącej ducha, wiele... wiele wyżej, niż nowoczesne konwulsyjne dreszcze.

* Konkurs im. H. Wawelberga. Fakultet filozoficzny uniwersytetu lwowskiego rozdał na wczorajszem posiedzeniu nagrody za prace z historji żydów w Polsce, nadesłane na konkurs im. Wawelberga. Pierwszą nagrodę (600 koron) otrzymał dr Zbigniew Pazdro na rzecz p. t.: „Organizacja żydowskich sądów podwojewodzińskich w okresie 1740—1772; drugą (w kwocie 400 kor.) dr Mojżesz Schorr za „Źródła do dziejów żydów w Polsce i Żydzi w Przemyślu do r. 1772“. Dr Józefowi Buzkowi, autorowi rozprawy p. t.: „Wpływ polityki żydowskiej rządu austrjackiego 1772—1778 na wzrost zaludnienia żydowskiego w Galicji“ wyrażono uznanie.

TELEGRAMY.

Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

Lwów 16 lipca. Po nabożeństwach w kościele archikatedralnym i we włoskiej cerkwi zebrali się uczestnicy zjazdu w liczbie około 200 w sali Tow. pedagogicznego na doroczne walne zgromadzenie. W pierwszych rzędach zajęli miejsce marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki wraz z członkami Rady szkolnej krajowej. Zgromadzenie zagaił dłuższą przemową prezes Tow. dr Małachowski i powitał przedewszystkiem marszałka, reprezentantów Rady szkolnej krajowej i delegatów Towarzystw pokrewnych, dziękując im za przybycie na zgromadzenie. Wspomniał następnie o polepszeniu płac nauczycieli ludowych,dokonanem w obecnej sesji Sejmu i zaznaczył, że polepszenie to nie może być ostatnim wyrazem żądań nauczycielstwa. Jest tylko jednym etapem na długiej jeszcze drodze. Mowca sądzi, że będzie wyrazem zgromadzenia, jeżeli wszystkim stronnictwom Sejmu, które głosowały za polepszeniem bytu nauczycieli szkół ludowych, wyrazi gorące słowa podzięki imieniem zjazdu, a zarazem wypowie nadzieję, że Sejm nie ustanie w swej w tym kierunku działalności.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Muchę i Szajewskiego, a na ich zastępców Solskiego i p. Bobkównę. Wkońcu przedstawił dr Małachowski zgromadzeniu delegata Tow. nauczycieli szkół wyższych prof. Mańkowskiego i delegatkę Stow. nauczycielek p. Dawidowską.

Dr Falkiewicz wygłosił obszerny referat o kształceniu uczuć patrjotycznych i drogach do tego wiodących, poczem postawił następujące rezolucje:

1) Walne zgromadzenie poleca zarządowi głównemu wniesienie petycji o wprowadzenie nauki dziejów ojczystych, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich.

2) Zarząd główny przedstawi Radzie szkolnej krajowej potrzebę wydania i wprowadzenia do szkół obrazów do poglądowego nauczania geografji i historji ojczystej, ewentualnie podejmie się tego wydawnictwa.

3) Zarząd główny zwoła ankietę dla rozpatrzenia braków pod względem wychowania narodowego w podręcznikach szkolnych, przedłoży odnośny memorjał Radzie szkolnej krajowej i rozpowszechni go wśród społeczeństwa dla spowodowania jak najszerszego zainteresowania się tą sprawą.

4) Zarząd główny wezwie wszystkie oddziały tow. do pracy nad poprawą wychowania publicznego i prywatnego w duchu narodowym i nadawać będzie tej pracy kierunek przez rozsyłanie wskazówek i komunikatów i zbieranie dat co do całego ruchu na tem polu.

5) Zarząd główny wejdzie co do sprawy wychowania narodowego w kontakt z innemi pokrewnemi tow w kraju dla spotęgowania całego ruchu, skupienia sił i wzajemnego wspierania się w tej pracy.

W dyskusji zabierali głos pp. Aleksandrowiczówna, Dzikowska, Balicki i inni, poczem rezolucję jednomyślnie uchwalono.

Dyr. Solewski złożył następnie sprawozdanie z czynności komisji wykonawczej pierwszego wiecu w Przemyślu.

O godz. 1 minut 20 przewodniczący odroczył obrady do godz. 4 po południu.

W czasie posiedzenia wysłano telegramy do monarchy, Ojca św., wiceprezydenta Rady szkol. kraj. dra Pławka, bawiącego obecnie we Wiedniu, do Marji Konopnickiej i do pos. Tomaszewskiego.

Lwów 17 lipca. Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Tow. pedagogicznego przedłożył p. Kropiński sprawozdanie z czynności zarządu głównego za r. 1901, w którem między innemi zaznaczono, że Tow. przez swych delegatów brało udział w prasach komisji wiecu nauczycieli w kierunku polepszenia płac i zmiany stosunku służbowego, oraz starało się o rozbudzenie życia i ruchu w oddziałach Tow. pod hasłem wspólnej pracy dla podniesienia oświaty narodowej i szkolnictwa ludowego w kraju. W tym celu założyło Tow. kilka kółek pedagogicznych. Tow. zakupiło na własność realność przy ul. Zimorowicza za cenę 73.623 k. 15 h. W myśl umowy, zawartej z krakowskiem Tow. wzaj. ubezp. pośredniczy zarząd główny od kilku lat w sprawie ubezpieczeń życiowych swych członków i ich rodzin. — Tow. wydało własnym kosztem od lipca z. r. 10 dzieł rozmaitej treści. Urządziło kolonię wakacyjną dla chłopców w Chucie korostowskiej, do której w r. z. przyjęto 90, a w r. b. 50. Fundusz, zebrany na budowę własnego domu dla tej kolonji wynosi obecnie 2.300 k.

Sprawozdanie to uchwaliło zgromadzenie przekazać komisji złożonej z delegatów oddziałów dla zbadania i zdania sprawy na dzisiejszem posiedzeniu.

Dalej uchwalono zarządowi absolutorjum z rachunków i przyjęto budżet na rok przyszły. Poczęto również szereg rezolucyj, które dają dyrektywy dla wewnętrznej gospodarki towarzystwa.

Z kolei dr. Falkiewicz wygłosił wykład w sprawie rozbudzenia w kraju pracy nad psychologją dzieci.

Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucje wniesione przez referenta, a polecające zarządowi głównemu, aby zaprosił kółka do badania psychologji nad dziećmi wśród nauczycielstwa ludowego i członków tow., tudzież, aby zobowiązał redakcję „Praktyki szkolnej“ do pomieszczania prac na ten temat i czynników działania tow. na tem polu, oraz aby przedstawił Radzie szkolnej kraj. potrzebę uzupełnienia podręczników psychologji dla seminarjów nauczycielskich z dodatkiem o psychologji dzieci.

Nadto uchwalono dodatkową rezolucję, aby uprosić Radę szkolną krajową, by zachęciła do badań psychologji w ochronach, ogrodach froeblowskich, szkołach ludowych, oraz poleciła nauczycielom seminarjów nauczycielskich, wykładającym pedagogję, aby kandydaci przeprowadzali badania psychologiczne pod ich kierownictwem.

Przy końcu posiedzenia odczytał p. Jaworski telegram od pos. Tomaszewskiego z podziękowaniem za przesłaną rano depeszę.

Następne posiedzenie dziś o godz. 9 rano.

Dostawy kolejowe.

Wiedeń 17 lipca. W celu prędkiego dostarczenia robót krajowym fabrykom maszyn zezwoliło ministerstwo kolejowe poszczególnym dyrekcjom kolejowym poczynić już teraz zamówienia przewidziane kredytem inwestycyjnym na rok 1903.

Nieszczęśliwy wypadek.

Insbruck 17 lipca. Zakonnik z Melk, nazwiskiem Schramm, spadł ze skały w Alpach i zabił się. Towarzyszący mu ksiądz udzielił ostatnich Sakramentów.

Odebranie debitu.

Berlin 17 lipca. „Reichsanzeiger“ ogłasza zakaz rozpowszechniania wychodzącego w Krakowie „Przeglądu wszechpolskiego“ na przeciąg dwóch lat.

Zatarg włosko-szwajcarski.

Haaga 17 lipca. Jak wierdzą, międzynarodowy trybunał rozjemczy zajmie się na żądanie Włoch rozstrzygnięciem dyplomatycznego nieporozumienia między Szwajcarją a Włochami.

Katastrofa w Wenecji.

Wenecja 17 lipca. Z murów Palazzo reale oderwała się wczoraj jedna z wielkich płyt marmurowych, które są umieszczone między oknami i runęła na ziemię. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności przechodziła tamtędy właśnie kobieta w poważnym stanie. Spadająca płyta nie uderzyła jej wprawdzie, ale kobieta zemdlała z przestrachu, a pogotowie ratunkowe musiało ją odwieść do szpitala.

Wenecja 17 lipca. Ze wszystkich stron Włoch i z zagranicy wpływają datki na odbudowanie wieży. Senator Breda ofiarował na ten cel lirów 100.000.

Rekonwalescencja Edwarda VII.

Londyn 17 lipca. Wydany wczoraj biuletyn stwierdza, że król bardzo dobrze zniósł podróż do Coves. Przeniesienie nie zaszkodziło królowi nic. Noc spędził dobrze. Zmiana powietrza sprawiła polepszenie. Wczoraj po południu wyniesiono łóżko na otwarty pokład.

Koronacja króla Edwarda.

Londyn 17 lipca. Aczkolwiek nie można jeszcze ostatecznie oznaczyć dnia koronacji, twierdzą powszechnie, że nastąpi ona dnia 9 sierpnia. Aby króla jak najmniej narażać na trudy, nabożeństwo w opactwie Westminsterskiem będzie ograniczone do 42 minut. Zamierzają także opuścić litanję i kazanie, aby módz zachować najważniejsze punkty pierwotnego programu.

Choroba Chamberlaina.

Londyn 17 lipca. Lord Chamberlain z polecenia lekarzy musiał się wstrzymać na pewien czas do załatwiania spraw. — Z powodu upływu krwi pojawiają się nieregularne uderzenia pulsu.

Urlop dra Bilińskiego.

Wiedeń 16 lipca. Gubernator banku austro-węgierskiego dr Biliński rozpoczął urlop i uda się do Ichlu.

Prasa rosyjska o Grunwaldzie.

Petersburg 16 lipca. „Now. Wremja“ poświęciło artykuł wstępny rocznicy bitwy pod Grunwaldem. W artykule tym gazeta rozbiera szczegółowo politykę niemiecką wobec Polaków i w konkluzji robi uwagę, że jeżeli Niemcy pójdą dalej drogą obraną, to stać się może, że za lat ośm, gdy przypadnie 500-na rocznica bitwy pod Grunwaldem, świat słowiański odpowie zupełnie innem ożywieniem i zrozumieniem w dniu wielkiej rocznicy, niż to uczynił w rocznicę tylko co minioną.

Nowe trójprzymierze.

Petersburg 16 lipca. Dzisiejsze „Now. Wremia“ poświęciło artykuł wstępny toostom, wygłoszonym podczas obiadu galowego w Wielkim pałacu peterhofskim. Wskazując, iż toasty te wywołają radosny oddźwięk w sercach narodu rosyjskiego i włoskiego, gazeta mniema, iż widocznie nastaje nowa jasna era, która, — być może — zaznaczy się zbliżeniem niezachwianego związku francusko-rosyjskiego z pięknemi Włochami.

Król włoski w Petersburgu.

Petersburg 16 lipca. Car zamianował króla włoskiego szefem 14 pułku litewskiego dragonów.

Zamach w Paryżu.

Paryż 16 lipca. Sprawca zamachu na dra Ordensteina nazywa się Firmin Chabaniex. Był urzędnikiem pocztowym. Przedsięwzięto u niego rewizję, jednak niczego nie wykryto. Ordenstein jest umierający.

Cyklon we Francji.

Châlon sur Saône. 16 lipca. Wczoraj między godziną 6-tą a 7 wieczorem panował tu silny cyklon, który burzył domy i wyrywał drzewa z korzeniami. Wiele okrętów na Saônie rozbitych, i okręt „Alcazar“ zupełnie zniszczony. Wskutek oberwania się chmury woda zalała ulice i wtargnęła do sklepów.

Przesilenie w Anglji.

Londyn 16 lipca. Dzienniki liberalne witają nominację Balfoura humorystycznie. „Morning Leader“ parafrazuje znane przysłowie francuskie i powiada, że nominacja byłaby wzniosłą, gdyby nie była śmieszną. Gdyby Balfour mógł się wyrzec swojego lenistwa, swej obojętności i lekkomyślności, gdyby znał fakty, mógłby się przydać Anglji i sporego nawet dzieła dokonać. „Daily Chronicle“ przyznaje, że Balfour ma takt i uprzejmość, ale umie być gwałtownym i upartym skoro popełni błąd. Wogóle jednak obóz liberalny przenosi powołanie Balfoura nad Chamberlaina.

Londyn 16 lipca. Ustąpienie kanclerza skarbu, Hicks-Beacha, wywołane jest okolicznością, że Balfour został mianowany parem, powołany do Izby wyższej, aby powierzeniem Chamberlainowi przewodnictwa partji zachowawczej w Izbie gmin, odszkodować go za pominięcie przy wyborze następcy Salisburego. Hicks-Beach nie chciał podporządkowywać się Chamberlainowi. Słychać, że inni także ministrowie ustąpią.

Boerzy i Anglicy.

Londyn 15 lipca. Z Pretorji donosi biuro Reutera: Po uczuciu ulgi, jakie sprawiło zaprzestanie kroków wojennych, daje się obecnie zauważyć w Transwaalu i Oranji reakcja. Boerowie, którzy się poddali dawniej a nawet służyli w wojsku angielskiem są przedmiotem prześladowania i zaciętej nienawiści burgherów, którzy walczyli do samego ostatka. Niektórych z nich nawet rozstrzelano. To usposobienie pełne nienawiści jest nadzwyczaj silne. Burgherzy noszą zielone odznaki dla odróżnienia się od tych, którzy służyli w wojsku angielskiem.

Ogólnem całem zachowaniem się nie dają poznać, że stracili niepodległość i zupełnie jawnie te odznaki noszą. Wielu Boerów oświadcza obecnie, że nakłoniono ich do poddania się fałszywem przedstawieniem stanu rzeczy i warunków pokojowych. Wielu dowódzców także się cofa. Jeden z nich, po którego przemowie liczny zastęp Boerów poddał się, oświadcza obecnie, że go źle zrozumiano, ponieważ on wcale nie doradzał poddania się. W Transwaalu trudności są większe aniżeli w Oranji.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.
pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Oświęcimia
osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż
osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki
osobowy o godz. 8·30 rano

Do Nowego Sącza
osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia
osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy
osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiec

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 16-go lipca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 111·12 Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 680·—, Akcje węg. 708·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 533.— Akcje Länderbanku 418·50, Akcje kolei państ. 697·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tytoniowe 294·—, Akcje Alpiny 401·52 Losy tureckie 112·25, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 16·60, spirytus (silny) 58·40, nafta niezmieniona.

Usposobienie: spokojne.

Berlin 16-go lipca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 212·75, Towarzystwo dyskontowe 184·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

Na sezon podróżny i kąpielowy:

Flaszki podróżne, — **Kubki** do podróży, papierowe, gumowe i metalowe składane,
Neccesery podróżne, — **Rzemyki** podróżne,
Poduszki do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane,
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania,

Czapki i kapelusze do kąpieli, — **Pantofelki** do kąpieli,
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i **Gąbki** do nacierania ciała,
Środki kąpielowe lecznicze

POLECAJĄ

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską
Przybory do golenia,
Środki kosmetyczne, — Środki do czyszczenia i konserwowania zębów,
Szczotki, Grzebienie, Lusterka
i różne inne artykuły i przybory toaletowe

Na sezon podróżny dla PP. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Pendzle w różnych gatunkach, — **Palety** z drzewa i porcelany,
Sztalugi polne do składania, — **Parasole** polne
Kapelusze dla malarzy, — **Stołki** polne składane.
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte,
Książki i **Bloki** do szkicowania, 4663
Werniksy, Oleje i inne środki do farb.

Opal, Benzolinar, Feraxolin, Aphanizon, Benzyna, Mydełka i inne Środki do czyszczenia sukien z plam. — Aparaty i wszelkie przybory do robienia wody sodowej

Plasterki na nagniotki, Meisnera i Wasmutha, Plaster dla turystów Lusera, Clavethyl Tynktura na nagniotki — Lodownie do robienia lodów — Aparaty do filtrowania wody.

Na uroczystość

Matki Boskiej Anielskiej

księgarnia katolicka

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny 30, telefonu Nr. 418

poleca broszurę p. t.

Porcyjunkula

czyli 4671

Skarb łaski św. O. Franciszka.

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem Porcyjunkuli.

Za nadesłaniem przekazem kwoty 46 halerzy, nastąpi przesyłka franco.

Willa za Wieliczką

o kilkunastu pokojach, sucha, zdrowa, z pięknym 3 morgowym ogrodem, z staremi drzewami, **jest za 4 500 złr. do sprzedania.** Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu“. 4771

Urząd gminny

w Czarnym Dunajcu

poszukuje **pisarza** od dnia 17 września b. r. — Pierwszeństwo mają emerytowani podoficerzy c. k. Żandarmeryi. Zgłoszenia przyjmuje się do końca sierpnia 1902 r. 4815 1 3

KUCHARZ

z praktyką po dworach na wsi, potrzebny zaraz lub od św. Michała. — Dwór Głębowice, p. Polanka wielka.
4814 1 3

Najlepsze

Płaszcze gumowe

firmy Reithoffer, **do rowerów** sztuka koron 15·—

KISZKI POWIETRZNE

(Schlauchy), sztuka kor. 7·50
wysyła odwrotnie za pobraniem

Jan Michnik
w Bochni. 4778 6 0

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,**
Telefon Nr. 336. 4006 7 0

Ważne

dla Panów Amatorów jazdy rowerowej!

Zalecam swą **pracownię mechaniczną** ul. Grodzka Nr. 48, obok kościoła św. Piotra, zaopatrzoną w jaknajdokładniejsze maszyny w której z całą sumiennością



podejmuję się wszelkich jak najpoważniejszych napraw **rowerów po cenach bardzo niskich,** z poważaniem
4660 **Stanisław Leśniakowski.**

WYBORNE CUKRY DESEROWE

pół kilogr. w pudełku 2 kor. — poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, ulica Bracka L. 7,

odznaczona złotym medalem i dyplomem honorowym na Wystawie wiedeńskiej 1902 r. 4785 2 0

Tryumf galicyjskich stadnin **za granicą.**

Przy międzynarodowych wyścigach w Turin padły cztery pierwsze nagrody na konie galicyjskich stadnin. Bliższe szczegóły w bogato ilustrowanem wydaniu „**Wiener Landwirtschaftliche Zeitung**“ **Nr. 56.** — Pojedynczy numer kosztuje 25 hal. Abonament kwartalny Kor. 6·— w Administracyi Wien I. Schauftergasse 6. 4797 2 3

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20

POLECA W WIELKIM WYBORZE 4686 3 0

Rzeźby zakopańskie,
Hafty włościańskie z Wiązownicy,
Mydełka zakopańskie,
Wodę kolońską Bracha w Tarnowie,
Paski krakowskie,
Pantofle sukienne zakopańskie.
Krypcie skórzane z Rymanowa. IX

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem koleją. Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły **gościec** stawowy, mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierwszorzędnych** zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dziennie.

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższe szczegóły udziela **Zarząd.** 4505 8 30

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4374

Sprzedam

około **30 pni** silnych **pszczół** z zapasem miodu w ulach najpostępowszych po cenie 12 złr. za 1 ul, oraz **sklep** Kółka rolniczego, bardzo dobrze rentujący. — Bliższa wiadomość w handlu **Kolendkiewicza w Podgórzu** Rynek L. 5.
4755 9 16

Znajdą umieszczenie:

Dwu Uczniów do praktyki handlowej,
Starszy wiekiem, rutynowany **Pomocnik** handlowy, obeznany w dziale kolonialnym, oraz
Młodszy Pomocnik, obeznany w dziale piwnicznym. 4370 4 4

Zgłoszenia przyjmuje firma

A. HAWEŁKA, Kraków.

Do sprzedania Kocioł parowy

używany, wypróbowany, o ciśnieniu 5 atmosfer, posiadający powierzchni do palenia 25·56 □ metr., systemu Bonillera, składający się z jednego kotla cylindrowego, z dwoma mniejszemi kotłami wraz z całkowitą armaturą. — Do obejrzenia w Filii Banku eskontowego i wekslowego Bielsko-Bialskiego w Wieliczce. — Oferty nadsyłać do: **Bielitz Bialaer Escompte & WechselBank in Bielitz.** 4813 1 3

Uczniowie

mogą być przyjęci na stancyę pod kierownictwem ks. katechety za ceny umiarkowane. — Bliższa wiadomość: Tarnów ul. Seminarska 15. 4732 5 15

---

60 beczek

starego Węgra

po firmie Jan Janiga
w cenie od 70 złr. za beczkę
135 Ltr. ma do sprzedania

Edm. Klimek

w Krakowie.

Wino jest znakomite. Próby na żądanie posyłam franco.
4502 5 0

4594



2 0

Krynica.

Karolówka

HOTEL PENSYONAT

Ceny bardzo umiarkowane.
4580 3 30

WYRÓB KRAJOWY

WZORY NA ŻĄDANIE GRATIS!

Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902.

są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka: Lwów ul. Pańska Nr. 10.
4221

EXPORT ŚWIATOWY

WYRÓB KRAJOWY

Dom piętrowy

z ogródkiem, o 19 ubikacyach, 10 lat wolny od podatku, pod bardzo korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela w Półwsiu ulica Mickiewicza L. 85. 4792 2 2

Przyjmę 4796 2 3

Koncypienta

adwokackiego

zaraz lub od 1-go sierpnia b. r.

Dr Kreisel

adwokat we Frysztacie Śl. austr.

Z fabryk krajowych!

Potrzeba kilka milionów noży kieszonkowych, tak zwanych u nas **„kozików“.** Oferty z fabryk krajowych (jeżeli możliwe) upraszа J. S. do działu inseratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie. 4807 2 3

Kto chce

zdać egzamin z rachunkowości kupieckiej na Politechnice lwowskiej, raczy się zgłosić po adres do Adm. „Głosu Narodu“. **Obowiązuję się przygotować do tegoż egzaminu w przeciągu bardzo** krótkiego czasu i pod bardzo **przystępnymi** warunkami. 4739

Agronom administrator

z ukończonemi studyami rolniczemi praktycznie wykształcony, z bardzo chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady.** Łaskawe zgłoszenia pod „S. K.“ Administracja „Gł. Narodu“.
4798 2 4

Wspaniała

Rezydencya Pańska

przy stacyi Słotwina

jest dawna słynna siedziba hr. Żel[…]skiego, składająca się z pięknego pałacu o 20 pokojach, z 15-tu innymi użytkowymi budynkami, wszystko dobrze utrzymane, w środku wspaniałego 40 morgowego starego parku z 10 morgowym stawem zarybionym, o[…] częścią gruntu ornego

do sprzedania lub zamiany

na mały folwark lub kamienicę w mieście, gdzie gimnazyum. Dochód su[…] 6.000 koron. Nabywca może sprze[…] zaraz zapasy inwentarza browarniane wartości szacunkowej 25.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udz[…] z grzeczności p. **Jan Strycharski,** A[…] „Głosu Narodu“. 4424 6

Zarząd dóbr w Moderówce

poszukuje **pisarza** ekonomicznego, kawalera, młodego, z dobrem pismem, zaraz. Zgłoszenia listowne z załączeniem świadectw. Rękopisów się nie zwraca.

DAMA

którą w niedzielę na dworcu […] tuż przed odejściem pociągu prosi[…] o czytanie anonsów „Głosu“, po[…] zechce na tamt. poczcie list pod a[…] „STELLA“ poste restante. 4809

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.